

---

# Zwolnić hamulce – samo pojeździe !

O energetyce - dla zwykłych ludzi i dla humanistów

Mirosław Dakowski

W potocznym mniemaniu energetyka to wielkie elektrownie, reaktory *atomowe*, linie wysokiego napięcia, kopalnie i rurociągi. Przywykliśmy też uważać, że **energetyka** to nasze wydatkowane miliardy, przepływające bez uczciwej kontroli. Wobec sił rządzących tymi mechanizmami my, zwykli ludzie, czujemy się bezradni. I tak to jest rzeczywiście. Umacnia nas w tym poglądzie *patrzenie do telewizora* na różne komisje, np. ds. Orlenu, odgłosy skandali wokół Wielkiej Rury czy – ostatnio – łamańce logiczne z rosyjskimi „cenami gazu” dla Ukrainy (o tym pod koniec). Wielkie firmy elektro-energetyczne chcą nam sprzedać (wcisnąć) jak najwięcej swego **towaru** i na to są nastawione ich kampanie reklamowe. Więc Energetyka Użytkownika (EU) i podobne (ER) to dla nich **wróg**.

Od 1989 r. byłem w gronie osób tworzących dwa ważne nurty gospodarcze:

## 1. Energetykę Rozproszoną oraz Energetykę Użytkownika.

Istniejąca już (w 2005 r.) energetyka rozproszona to setki tysięcy kotłów grzejnych (C.O.) na odpadowe drewno, to tysiące małych agro-rafinerii i bio-gazowni. Te ilości przy aprobacie rządu można zwiększyć dziesięciokrotnie. Wystarczy aprobata, nie pieniądze. System rozproszony daje nam bezpieczeństwo, bo żaden Wania nie potrafi tu zakręcić kurka. Również fiskus, nawet złośliwy, miałby kłopoty z zadławieniem inicjatyw, bo biogazownie czy kotłownie na odpady drewna są **naszą własnością**, pracują dla właściciela, nie ma więc za co płacić podatków. Mali przedsiębiorcy korzystają z lokalnych surowców, dają ludziom na miejscu pracę i zarobek. A dużo z tych ludzi tak przemyślnie buduje swe domy, że nie potrzebują one kotłowni. Jeśli mieszkają w starych domach i są biedni, to zbierają gałęzie i makulaturę do pieco-kuchni, które grzeją kaloryfery i umożliwiają ugotowanie posiłków. Te urządzenia są tanie i mają wielką sprawność. **To działa!** Czyż to nie lepsze i bardziej wychowawcze, niż *zaangażowane* żądania w TV, by *ktos* dał zapomogę (pieniądze) kobiecie na grzanie elektrycznością (bardzo przecież drogą!). Widać było, że kobieta nawet nie zatkała szpar w oknach starymi swetrami czy watą. Taki reportaż to pochwała bierności i antypropaganda normalności.

W pierwszej dziedzinie (ER) obecnie główny (bo najtańszy !) nurt stanowi użytkowanie biomasy na wsi (drewno, słoma). Drugą (EU) dobrze oddaje hasło *samoobrony energetycznej*, szczególnie ludzi uboższych, a jeszcze nie zepchniętych w *wyuczoną bierność*.

## 2. Poszanowanie Energii oraz Energie Odnawialne.

Kilka przykładów:

- Kotły i kotłownie na biomase: Wylansowane przez Grupę Poszanowania Energii (i następnie także przez konkurencję!) kotły na drewno, słomę, odpady z łuszczarni kasz (tzw. biomase) mają już sumaryczną moc przeszło **6 GW**, t.j. odpowiednik mocy **sześciu elektrowni jądrowych w Żarnowcu**. Na szczęście EJ nie zbudowanych. Oczywiście w kotłach jest to produkcja ciepła, a nie elektryczności, ale wieś i przedmieście mają zapewnione Tanie Ciepło.
- Małe tłocznie oleju i agro-rafinerie powstają na razie *nielegalnie*. Produkcja i możliwość legalnej sprzedaży biopaliw płynnych przez **małe** agrorafinerie może być uruchomiona na dużą skalę przez zmiany przepisów, głównie w Ministerstwie Rolnictwa. Uczciwe projekty ustaw od lat są blokowane przez *lobbystów* ogromnych firm czy mafii, które chcą maksymalizować swe zyski poprzez *obezwładnianie małych*.
- Olej rzepakowy i podobne mają dużą lepkość i łatwo zamarzają. By uzdatnić je jako paliwo do samochodów, potrzebne są proste procesy chemiczne. Ostatnio jednak Roman Kluska promuje użycie oleju z rośliny zwanej *rydz* (Inianka?), rosnącej również na glebach ubogich. Ten olej nie zamarza, może więc być stosowany bezpośrednio do silników diesla. Tanie, rewelacyjnie. Rozwój tej dziedziny jest o wiele tańszy dla budżetu i korzystniejszy dla rolnika, niż dopłaty do paliw rolniczych, o które toczą boje w sejmie rolnicy z Marszałkowskiej. Podobnie – małe gorzelnie, potrzebne tak do celów energetycznych, jak i spożywczych (obecne przepisy blokują nawet produkcję nalewek!).
- Tania utylizacja odpadów zwierzęcych. Obecnie odpady zwierzęce po cichu *utylizuje się* metodą Stokłosy: zakopywania padliny w gruncie, lub metodą nielegalnej produkcji mączek i dodawania ich do pasz treściwych. W Niemczech, a może w całej Unii, nielegalnie lecz realnie dodaje się mączki do zlewek z kuchni i skarmia w chlewniach. I dopiero potem wprowadza się drogie kwarantanny, gdy któreś bydło jednak się tym zarazi. W Anglii odpadami zwierzęcymi skarmiane są ryby morskie i przez nie przenosi się BSE dalej. *Wzory* więc mamy, tylko nie warto na nich się wzorować. Świetne i tanie **polskie reaktory do kompostowania odpadów** ciągle czekają na wejście do szerokiego użycia.

- Domy zero-energetyczne. Obecnie przeszło połowa energii w Polsce idzie na grzanie budynków! Istnieją sprawdzone, polskie technologie budowy domów zero-energetycznych, tj. takich, które zużywają **7-10 razy** mniej energii na ogrzewanie od domów standardowych (np. E. Rylewski, jego domy w Warszawie). I nie są droższe w budowie. Przecież przy haśle wyborczym PiS-u *trzy miliony mieszkań*, władze powinny nas błagać o radę, o pomoc. Dotyczy to tak urzędników odpowiednich ministerstw, jak i firm deweloperskich... Przy realizacji tego programu jakież zysk dla Polski (przepraszam – *dla budżetu*, bo Władze czy żurnaliści raczej w tych kategoriach dyskutują...).
- MEW (małe elektrownie wodne) – jest ich ok. 300, a można zbudować i powinno ich być 3-6 tysięcy. Należy jednak umniejszyć roszczenia monopolistyczne instytucji związanych z Ministerstwem Środowiska. Regionalne Zarządy Gospodarki Wodnej mają *ustawowe zadania* „zarządzania zasobami wodnymi w imieniu właściciela”. A tymczasem urzędnicy piętrzące wodę, którymi zarządzają, uzurpują dla siebie, by (tu podejrzenie) z zyskiem (ale dla urzędnika) sprzedać je obcej firmie. W tej sprawie pomoc musi Ministerstwo Administracji.
- Plantacje energetyczne. W tej dziedzinie też pełno absurdów. W lutym 2005 r. premier i minister rolnictwa podpisali bardzo niemądre zarządzenia o ograniczeniu roślin energetycznych tylko do wierzby i róży bezkolcowej (sic!) oraz o wyłączeniu plantacji z dopłat rolniczych UE!! Uzyskiwanie na te cele dopłat należy wymusić na komórkach związanych z UE. Tak absurdalne i szkodliwe decyzje wskazują na pilną konieczność wprowadzenia **innego sposobu doboru ekspertów**.
- *Lokalne* źródła gazu (mamy ich ok. 260-ciu). Ich wykorzystanie umożliwi *lokalny* dobrobyt. Np. kogeneracja ciepła i elektryczności oraz wytwarzanie gazu pod ciśnieniem (CNG) dla komunikacji, szczególnie autobusów i ciężarówek.
- Metody Poszanowania Energii napotykają na blokady w Ministerstwie Finansów od 15-tu lat. Obecnie **NIKT** w strukturach rządu tym Wielkim Motorem Aktywności nie kieruje. Tylko małe interesy robią urzędnicy (dla siebie). Małą przedsiębiorczość blokowały i blokują Agencja Techniki i Technologii i Państwowa Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości.

### 3. Jest nas legion!

W tzw. terenie są tysiące ludzi, którzy, podobnie jak my w energetyce rozproszonej, nauczyli się pływać między rafami biurokracji i fiskusa. Co ważniejsze, *poznali zasadzki i pułapki przepisów*. Mogą doradzić, które przepisy należy usunąć lub złagodzić. Szybkie wykorzystanie ich doświadczeń pozwoli rządowi na udroźnienie

wysiłków ludzi rzutkich i twórczych – i to małymi nakładami finansowymi. Zmniejszy to też szybko bezrobocie i beznadzieję wśród ludzi bierniejszych. Jak powtarza Karol Teliga, **najbardziej nieekologiczna jest nędza**. Wyzwolona ludzka aktywność przyniesie wkrótce dwojaki efekt: wzrost dobrobytu oraz zmniejszenie emisji CO<sub>2</sub>, SO<sub>2</sub> i trucizn. Dwa w jednym, W dziedzinie Poszanowania Energii oraz Energii Odnawialnej możliwe jest ułatwienie aktywności setek tysięcy, a z pracownikami najemnymi nawet milionów ludzi (sic!) bez nacisków na budżet ani na inne finanse. Wiemy jak to zrobić (Grupa Poszanowania Energii) w dziedzinach, o których piszę. A przykłady podałem szerzej w książce „O Energetyce”. Mamy w tym 15-letnie doświadczenie – i wyniki. Jednak w obu tych ostatnich dziedzinach kręgi urzędnicze, przedstawiciele władzy albo sprawy *hamowały*, albo *pchały w bok*. Istnieje wiele twórczych kręgów specjalistów w innych dziedzinach. Należy ich wykorzystać.

Udało się Energetykę Rozproszoną zrealizować (częściowo!) mimo niechętniej czy podejrzliwej postawy kolejnych rządów. Niestety, rozwiązania powstawały metodą BAU (Business as Usual), a więc *powoli* i przy aktywnym oporze części władz powiązanych z wielką energetyką. Energetyka Rozproszona oraz Energetyka Użytkownika to działy aktywności ludzi silnie blokowane przez Wielkie Grupy Nacisku (raczej: Grupy Wielkiego Nacisku).

### 4. Zwolnić hamulce – samo pojedzie.

Użyjmy porównania z energetyki wodnej: Możliwe i konieczne jest otwarcie zapór i barier przepisów – i skierowanie nurtów inicjatyw ludzkich na młyn. Wodny oczywiście, a nie *nowoczesny*, elektryczny. Ze strony rządu potrzebne jest głównie zwolnienie hamulców biurokratyczno-urzędniczych, a nie *fundusze z budżetu!* Można oczekiwać protestów ze strony urzędników nagle pozbawionych łapówek.

Omawiany i proponowany kierunek jest również realnym ukłonem w stronę *liberalnych* tendencji w PO. **Niech za *ich* sloganami pójda nasze czyny**. Proponujemy rządowi PiS-u pomoc ze strony ludzi, którzy dotąd bez pomocy kolejnych rządów (a często przy aktywnym przeskadzaniu) odnotowali sukcesy. Przepisy hamujące rozwój małej przedsiębiorczości są wymyślane i (wybiórczo!) stosowane przez **różne** urzędy. Interesy wielkich (ilościowo) grup ludzi (wyborców) są formalnie poszufladkowane (i zwykle pomijane) w wielu ministerstwach. Poza tym decyzje zostawiono urzędnikom, którym przez dziesięciolecia tak *ustawiano bodźce*, by **aktywność** nie przynosiła chwały ani zysków, a bierność i utrudnianie – owszem.

Różne, szybko mnożone przepisy *zwiększające kontrolę* może są potrzebne (czy byłyby) dla kontroli Wielkich Firm czy ew. mafii. Ale te grupy łatwo je obejda, bo w *preliminarzu* mają fundusze na różnych *sobotków*. Przepisy te,

gdy stosowane do małych przedsiębiorstw i pojedynczych ludzi, są szkodliwe. Blokują ich aktywność gospodarczą – i/lub **zmuszają** do łapówkarstwa. Całość zmniejszania **blokad urzędniczych**, a w wyniku zwiększania Nadziei na Przyszłość powinna być w **gestii premiera**, a w sferze zainteresowań PR (Public Relations rządu). Dla rozwoju tych dziedzin powinien powstać w Ministerstwie Gospodarki departament, powiązany ściśle z odpowiednimi departamentami w Ministerstwie Rolnictwa (tam konieczny jest departament Energetyki Rolniczej), Ministerstwem Finansów (konieczne racjonalne usuwanie zbędnych, blokujących rozwój zarządzeń), Ministerstwem Administracji i Ministerstwa Środowiska. Całość tej akcji ma wielkie znaczenie dla wzrostu poczucia zadowolenia ludzi, wyborców, a więc wpływa na zwiększenie możliwości manewru rządu. Dla sukcesu w skali Polski potrzebne jest życzliwe zrozumienie i pomoc rządu. W początkach listopada 2005 r. napisałem do Premiera: „Obecny Pana rząd ma **ogromną szansę** w porównaniu z poprzednimi: jest gabinetem **mniejszościowym**. Urzędnicy różnych szczebli muszą więc podejmować **kroki korzystne dla szerokiego grona wyborców – i kroki spektakularne**. Nie mogą więc uznać się za podłączonych (z racji np. stanowiska dyrektora departamentu) do Rurociągu Wszzechwiedzy, bez konieczności reagowania na realia ani na apele ekspertów, co było typowe dla dotychczasowych ekip. Na skalę Polski potrzebne jest stanowcze a łagodne usuwanie barier i narastających absurdalnych przepisów. **Co najmniej połowa** takich przepisów może być usunięta przez zdeterminowany rząd **od razu**. Dalsze powinny być powoli łagodzone, by nie wywołać buntu ze strony tej części skorumpowanej klasy urzędniczej, która już jest połączona w sieć niejawnej *współpracy*. Dla przykładu: Ustawa o Zamówieniach Publicznych znacznie podwyższa koszty, głównie przez konieczne *łapowe*, wydłuża czas inwestycji. Często podnosi koszty o 30% (na uczelniach), a nawet 10-krotnie (sprzedaż drewna w znanych mi dzielnicach Warszawy) lub zupełnie uniemożliwia działanie. Zyski z usunięcia przepisów szkodliwych mogą być porównywalne do zysków z działania przyszłego Urzędu Antykorupcyjnego, a koszty na pewno będą znacznie niższe”. Ogromna część wyborców zgadza się ze starym, a ciągle aktualnym powiedzeniem: *Rząd chce naszego dobra, a my mamy go już tak mało...* W cytowaniu tego sloganu chodzi mi również o ukrócenie pokus wyzysku przez terenowych kacyków. Powtórzmy: Otóż **TEN** rząd ma rzadką szansę, by **znacznie i zauważalnie zmniejszyć** obciążenie szkodliwymi przepisami. Tym samym zwiększy wśród wyborców poparcie dla siebie. Zmniejszy to zależność od opozycji, jak i od chwilowych koalicjantów: *Spełnić znaczącą część oczekiwań **wyborców** i aktualnych sympatyków partii (PiS) można metodami liberałów*. Ku pożytkowi ogółu Polaków.

## 6. Dominacja Pośrednika

Rządy nazywające siebie *liberalnymi* doprowadziły w gospodarce do chorobliwej Dominacji Pośredników: naturalny i bliski związek wytwórca – konsument został brutalnie zerwany. Powstała bardzo słabo przepuszczalna warstwa **Pośredników**, formalnych i nieformalnych (mafijnych). Zatrzymuje ona dla siebie 80-90% zysków, co prowadzi do skrajnego i szybkiego zubożenia tak drobnego producenta (rolnik, rzemieślnik), jak i konsumenta. **A tymczasem to te dwie grupy stanowią większość wyborców**. Dla nich więc, dla ich zadowolenia warto włożyć wysiłek intelektualny prawników, którzy by znaleźli drogi obejścia Barrier Pośrednika i znaleźli sposoby modyfikacji czy uchylania przepisów – absurdów. Powtarzam: Narosło dużo ustaw i przepisów, które są pętami dla *milionów* ludzi/wyborców. Możliwa jest taka modyfikacja tych przepisów, by pozwolić ludziom na aktywność gospodarczą na dostępną każdemu skalę. Zysk więc – dla wszystkich. Jeden ze znanych polityków powiedział mi z przekąsem, że to (np. ER) są małe sprawy np. **w porównaniu z Orle-nem**. Tak, małe, ale dotyczą ogromnej ilości ludzi, a właśnie tym ludziom należy ulżyć. Pojęcie **ignorant** może mieć co najmniej dwa znaczenia: – ten, kto nie wie, nie rozumie, oraz ten, kto ważne sygnały ignoruje, lekceważy, zajęty np. personalnymi intrygami. Dopiero połączenie tych postaw jest dla skuteczności działań zabójcze.

## 7. Logika a pogarda.

Przypomnę: Wszystkie me(r)dia wmawiały nam na początku stycznia, że nastąpiła ugoda Rosji i Ukrainy, w wyniku której Gazprom dostanie swoje 230 \$/1000m<sup>3</sup> gazu, Ukraina zapłaci po \$95, a różnicę pokryje *pośrednik* (?) importujący gaz z Turkmenistanu. Unikano też jak ognia pytania, **na jak długo** zawarto tę umowę? Każdy dwunastolatek o średnim IQ może policzyć, że jeśli by połowa gazu dla Ukrainy szła z Turkmenistanu **za darmo**, to *pośrednik* musiałby dopłacać do tego interesu po \$40 za 1 tys. m<sup>3</sup>. Dopiero, gdyby Gazprom zmniejszył sprzedaż na Ukrainę 9-krotnie (a więc stracił dotychczasowe ogromne zyski!), to pośrednik miałby swoje 10-20% zysku. Gdzie tu sens, gdzie logika? A żurnaliści pisali o tym poważnie... Jakaż to pogarda dla słuchacza czy oglądacza. Nie przebija się też do me(.)diów oczywista prawda, że **nie istnieje żaden związek ceny (np. ropy)** ani z kosztem jej wydobycia, ani transportu. Tym bardziej nie ma racjonalnego powodu, by ze spekulacyjnego podniesienia cen **ropy** wynikało podnoszenie cen **gazu**, czyli w naszym regionie zwielokrotnienie zysków Gazpromu (a więc nawet nie Rosji). Są to przykłady wykazujące jednoznacznie, że nie istnieje rynek ani ceny światowe. Istnieje jedynie dyktat – porozumienie monopolistów. I głównie dlatego tak trudno się przebić z tematyką propagowaną w mym artykule. Stanowimy dla tych rabusiów realną konkurencję.